11 MAJA 1847 roku.
WTOREK.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 131

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Wypis z protokółu sekretarjatu stanu król. Polskiego.

z Bożéj Łaski

MY MIKOŁAJ PIERWSZY,

Cesarz i Samowładzca Wszech Rosij, Król Polski,

&. &. &.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego królestwa Polskiego, uwalniając niniejszém referendarza stanu Józefa *Szczerbińskiego*, członka komisji rządowéj przychodów i skarbu, i naczelnika wydziału dochodów niestałych w tejże komisji, na własne żądanie, zupełnie od takowych obowiązków, z powodu słabości zdrowia, — Nadajemy mu, w nagrodę długoletniéj i szczególnie odznaczającéj się jego służby, tytuł radzcy stanu.

Dan w Petersburgu, 1 (13) kwietnia 1847 roku.

podpisano: MIKOŁAJ.

przez Cesarza i Króla,

Minister sekretarz stanu, Ig. *Turkull.*

— *Z Petersburga* 18 (30) *kwietnia.* —

Członek rady państwa, sekretarz stanu, radzca tajny baron *Korff*, powołany został do zawiadywania wydziałem II-m własnéj Jego Cesarskiéj Mości kancelarji, do powrotu główno-zarządzającego tymże wydziałem, sekretarza stanu, rzeczywistego radzcy tajnego, hrabiego *Błudowa*.

Rada administracyjna, na posiedzeniu swojém d. 22 kwietnia (4 maja) r. b., nadała podprokuratorowi sądu policji poprawczéj, Józefowi *Krzykowskiemu*, stopień asesora sądu kryminalnego.

Dyrektor eksploatacji drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj zawiadamia: iż od dnia dzisiejszego zaprowadzoną została nowa taryfa do poboru opłat za przewóz drogą żelazną: osób, ciężarów i innych przedmiotów. Dla wiadomości publicznéj taryfa takowa jest wystawioną na wszystkich stacjach drogi żelaznéj; zasady do ułożenia nowéj taryfy służące, będą niezwłocznie w gazetach rządowéj i policyjnéj ogłoszone.

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydziału 2-go. — W dniu 17 (29) stycznia r. b. pod wsią Marcelina, w gminie Białołęka, pow. Warszawskim, znalezione zostały zwłoki nieżywego człowieka, z imienia, nazwiska ani pochodzenia niewiadomego, wieku lat około 55 mieć mogącego, wzrostu średniego, twarzy pociągłéj, nosa miernego, oczu niebieskich, wąsów żółtych, włosów na głowie blond, w siwiznę już zmieniających się, ubranego w spancerek siwy sukienny, spodnie ciemno-zielone z czerwoną wypustką na kształt wojskowych, koszulę grubą płócienną i kapelusz chłopski podarty, bez obuwia i gatek. Ktoby więc o nazwisku, pochodzeniu, lub przyczynie śmierci tego człowieka jaką posiadał wiadomość, takową śpiesznie sądowi tutejszemu udzielić raczy. — Warszawa dnia 11 (23) kwietnia 1847 r. — Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 404, wyjechało 188.

W dniu wczorajszym Franciszek *Breczka*, dawniéj stróż, nateraz bez zatrudnienia zostający, lat 47 mający, wszedł potajemnie na nocleg do stajni przy zamku

będącéj i tamże nagle zmarł. Ciało jego do decyzji sądu na miejscu zabezpieczone zostało.

W dniu dzisiejszym z kościoła KK. Dominikanów pochowane zostaną zwłoki ś. p. Michała *Gostomskiego*, urzędnika banku Polskiego, który w 28 roku życia, dnia 9 b. m. i r. życie zakończył.

Jasiński Marcin lat 62 wieku liczący, wyrobnik trzykrotnie już za różne występki sądownie karany, w dniu 27 marca r. b., po odcierpieniu 12-stoletniego więzienia na wolność wypuszczony, udał się w gub. Płocką w celu wyszukania godziwego zatrudnienia. Sprzykrzywszy sobie jednak pobyt w tém miejscu, przed kilku tygodniami powrócił do Warszawy, skąd udał się na Pragę i tam w porze nocnéj dopuścił się kradzieży 31 sztuk gołębi; lecz przez władzę policyjną ujęty i do właściwego sądu po ukaranie odesłany został.

Wiadomość o osobach zmarłych w upłynionym miesiącu kwietniu *w parafji św. Jana*: Bosakiewicz Jan lat 74, emeryt; Jankowski Wojciech lat 78, b. dziedzic dóbr; Mroczkowski Aleksander lat 26, urzęd.; Poliński Klemens lat 50, urzęd.; Maslankiewicz Maciéj lat 82, b. dróżnik; Siestrzyński Jan lat 24, subjekt złotniczy; Flatau Ignacy lat 65, przewoźnik; osób przy familji zostających 6, osób z wsparcia dobroczynnego utrzymujących się 3, wyrobników obojéj płci 2, dzieci obojéj płci 43.— *W parafji św. Krzyża*: Jałowiecki Franciszek lat 66, rzecz. radz. stanu; Dembiński Maciéj lat 66, pułk. wojsk ces. ros.; Szostakowski Józef lat 61, emeryt; Swiadczewski Stanisław lat 57, obyw.; Gąsowski Fabjan lat 79, obyw.; Rozenberg Franciszek lat 57, mosiężnik; Gruszcz Walery lat 23, lakiernik; Popławski Jan lat 56, b. strażnik; Stankiewicz Wiktor lat 27, dozorca policyjny; Szelągowski Dominik lat 73, handlarz; Ładowski Maciéj lat 55, zdun; Tarnowski Edward lat 43, szewc; Rybiński Piotr lat 28, szewc; Kruszewski Jan lat 58, mularz; osób przy mężach i familji zostających 21, z wsparcia dobroczynnego utrzymująca się osoba 1, czeladników 2, służących obojéj płci 12, druciarz 1, wyrobników obojéj płci 56, dzieci obojéj płci 13. — *W parafji Prawosławnéj*: dziecko płci żeńskiéj 1.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Przyjacielach*, przywołana JPani Halpert i JP. Żółkowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bilski Hen. ob. z Domaradzyna nr. 414, Cieśliński Walenty ob. z Zatszyna nr. 585, Czachowski Juljan ob. z Czarnego-lasu nr. 414, Cielecki Leop. ob. z Paplina nr. 476, Domaszewski Ign. ob. z Domaszewic nr. 414, Emanowski Aleks. ob. z Warki nr. 1260, Grabowski Ant. ob. z Starogrodu nr. 590, Guzowski Lud. ob. z Łęczycy nr. 584, Jezierski Wład. hr. z Sobień nr. 613, Kucharczuk Józef ob. z Rosji nr. 1249, Kolniarski Lud. ob. z Moczydłowa nr. 545, Krauze Aleksander handl. z Hamburga nr. 603, Krosnowski Woj. ob. z Kszczonowa nr. 476, Koralewicz Marjan ob. z Częstochowy nr. 2669, Młodzianowski Walenty ob. z Dolanowa nr. 584, Majewski Albert ob. z Częstochowy nr. 609, Mazurkiewicz Ant. ob. z Krasnego-stawu nr. 603, Prusiński Stan. ob. z Siedlec nr. 596, Petrollewicz Paweł dok. z Piotrkowa nr. 625, Rapius Karol dok. z Wenecji nr. 570, Szubert Adam ob. z Węgszowa nr. 1066, Sumarokow Sergiéj jen.-lejt. z Wenecji nr. 570, Wander Hen. handl. z Hamburga nr. 603, Walewski Karol ob. z Ciechocinka nr. 603, Witchen Jan ob. z Częstochowy nr. 468, Zabłocki Józef ob. z Swiniar nr. 584, Zadarnowski Wiktor ob. z Płocka nr. 556.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Baliński Stefan budown. z nru 493 do Jarczewa, Bątkowski Bened. ob. z nru 2673 do Ludwina, Jende Daniel ob. z nru 616 do Rawy, Jachold Benedykt ob. z nru 2673 do Łuniewa, Kleniewski Sebastjan ob. z nru 1341 do Cmiszewa, Kosowski Jan ob. z nru 481 do Wojszyc, Kaczanowski Józef kup. z nru 2677 do Bielaka, Kargowski Stanisław ob. z nru 476 do Olszanki, Matygowski Bogum. ob. z nru 584 do Brwinowa, Ordęga Jan ob. z nru 585 do Żelechowa, Podczaski Józef ob. z nru 584 do Werowa, Sędzimir Stanisław ob. z nru 1249 do Raczkowa, Starzyński Edw. ob. z nru 1351 do Sledzic, Szyjkowski Stan. ob. z nru 584 do Łowicza, Sułkowski Sylwester ob. z nru 614 do Częstochowy, Tołstoj Aleksy hr. jenerał-lejtnant z nru 1259 do Austrji, Turski Feliks ob. z nru 584 do Trzepnicy, Tołstoj Jan hrabia rzecz. radz. stanu z nru 613 do Petersburga, Wolhübner Karol ob. z nru 1258 do Załęża, Wartens Adolf doktor z nru 556 do Berlina, Zalewski Jan mecenas z nru 484 do Grabicy.

Rozmaitości.

DZWONEK ŚMIERTELNY.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem tygodnie mijały, zbliżał się dzień wyjazdu, a Kennedy i Gertruda coraz mniéj zajmowali się osobliwościami Frankfurtu i Niemiec, lecz coraz więcéj myśleli o szczęśliwém spólném pożyciu, jakie ich w Anglji oczekiwało. Ile razy siostry sam na sam z sobą były, toczyła się prawie zawsze rozmowa o stroju ślub-

nym i przygotowaniach weselnych, chociaż Gertruda, gdyby nie tyle własnemi zajęta sprawami, byłaby z łatwością mogła postrzedz, iż Małgorzata często przewrotnie odpowiadała, częstokroć ze łzami w oczach, głęboko zadumana, kędyś daleko myślami błądziła, ani téż najmniejszéj niecierpliwości wrócenia do ojczyzny nie okazywała. W ostatnich dniach pobytu ich w Frankfurcie, młody doktór prawie ustawicznie był u nich, a gdy odszedł, Małgorzata po całych godzinach siedziała w milczeniu nad książką, którą jéj Karol zostawił, i cichemi łzami karty jéj rosiła. Lecz nie ma się czemu dziwić, bo któż mógłby bez wzruszenia czytać Getego „Ifigenją“ lub „Tassa“?

Wtém nagłe rozchorowanie się Kennedego odwlokło wyjazd całéj rodziny. Z początku zdało się, iż nie ma niebezpieczeństwa; atoli w rychle choroba wzięła zwrot bardzo zatrważający, a w tak szczęśliwém potąd kole domowém państwa Allen, zawitała ciężka żałoba. Ów młody i pełen nadziei mężczyzna, w najpiękniéjszym kwiecie wieku, kochający i kochany, leżał na śmiertelném łożu! Byłoto okrutnym bolem dla niego, rozstawać się tak wcześnie z życiem; lecz ci, którzy go przeżyć mieli, jeszcze srożéj na tém cierpieli.

W czasie tego smutku czynił sobie Karol Holchajzer ostre wyrzuty, iż młodego Anglika posądzał o samolubstwo, gdy przecież się okazało, że on teraz, jedynie dla ulżenia bólu i przestrachu téj, która ani na chwilę od jego łoża nie odstępywała, łagodnie śród najsroższych cierpień się uśmiéchał, albo błogiémi słowy o innén, lepszém życiu, gdzie już nie ma łez ni rozstania, z nadzwyczajną mocą duszy i rezygnacją, żale ich koił. Jego zupełne zrzeczenie się wszelkich samolubnych życzeń, poświęcenie się jego miłości, posuwało się tak dalece, iż prosił nawet kochankę, aby go sobie nigdy nie przypominała, aby go owszem na zawsze zapomniała, a była sama szczęśliwą. Jakże smutno było widziéć nieszczęśliwą Gertrudę, pobladłą, z wpół obłąkanym wzrokiem, chodzącą od jednéj osoby do drugiéj, i słyszéć ją zawsze pytającą się:

„Ojcze, Małgorzato, wszak prawda, że on nie umrze!?“

Ojciec nie śmiał nic na to odpowiadać; lecz Małgorzata, pełna młodocianéj ufności, pocieszała ciérpiącą, mówiąc:

„Bóg łaskaw, droga siostro; módlmy się do niego, aby go nam zachował.“

I gdyby modlitwy mogły go były ocalić, Kennedy byłby pewnie nie umarł.

Prześliczny ranek letni jaśniał na Bożym świecie, gdy w pokoiku chorego młodziana, wszelkie rozmaicie potąd mieniące się głosy nadziei, radości i bólu — nagle ucichły. A słońce, uśmiechając się promiennie, przebijało się nawet przez zasłony u okna, świetlanym słupem, i zabłysło na zlodowaciałéj skroni zmarłego. Siostry, blade i drżące, z zakrzyżowanemi na piersiach rękoma, siedziały cicho w kącie, niemą przytłumione boleścią, podczas gdy ich ojciec, jakby w całéj swojéj wierze tym nagłym ciosem losu zachwiany, poważył się pytać opatrzności: dla czego to się stać musiało! Młode zieleniące się drzewo, padło zgruchotane, podczas gdy stary pień strupieszały, stał jeszcze cało.

Napozór uspokoiła się Gertruda, chociaż wciąż okropna bladość na jéj malowała się licach! Nad wieczorem poszła do swego pokoiku, prosząc, aby nikt téj nocy do niéj się nie zbliżał, nie wyjąwszy nawet jéj młodéj siostry, która przekonana o bezskuteczności wszelkiego natrętnego pocieszania, przyrzekła Gertrudzie starać się o to, aby jéj nikt nie przeszkadzał.

Poczém można było wkrótce widziéć, jak smukła jakaś postać, osłonięta długim płaszczem, wymknęła się ukradkiem z domu, i zwróciła się ku cmentarzowi, na którym zwłoki młodego Anglika, spoczywały. Jak przelotny cień wbiegła przez otwartą fórtkę, minęła liczne grobowce, i udała się do trupiarni, gdzie jakby dawna znajoma, chociaż po raz piérwszy, weszła do mieszkania Piotra Hofmana.

Starzec siedział sam jeden w izbie, ze wspartą o wyschłe ręce głową, tak iż gdyby nie ciężkie westchnienie, które niekiedy boleśnie z piersi mu się wydzierały, byłoby można mniemać, iż starzec usnął. Nieznajoma przyklękła u jego boku, opuściła płaszcz na ziemię, i okazała się być Gertrudą Allen. Starzec usłyszawszy jéj głos przyjemny, spojrzał na nią.

„Ach“ — rzekł on nawpół do siebie — „Nié ma czego płakać; wkrótce jéj będzie lepiéj. Jest ona zbyt młodą, i ładną, aby miała umiérać.“ (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski. — Podaje do wiadomości powszechnéj, że na dniu 19 (31) maja r. b. o godzinie 12éj w południe odbywać się będzie w biurze rządu gubernjalnego licytacja głośna na dwunasto-letnie od 20 maja (1 czerwca) r. b. wydzierżawienie klucza Panki w ekonomji Krzepice powiecie Wieluńskim położonego, składającego się z pięciu folwarków, 2ch młynów, rybołówstwa i propinacji. — Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3227 kop. 55, jako jedno-rocznéj opłaty, któréj 1/4 część każdy przystępujący do licytacji na vadium złożyć będzie obowiązany i udowodnić kwalifikację do dzierżawienia dóbr rządowych postanowieniem Księcia Namiestnika z dnia 12 (24)

stycznia 1818 roku przepisaną. — O innych warunkach dowiedzieć się można codziennie wyjąwszy świąt w godzinach służbowych w biurze sekcji dóbr i lasów rządu gubernjalnego. — Warszawa dnia 24 kwietnia (6 maja) 1847 r. — Gubernator cywilny, rzeczywisty radzca stanu, *Łaszczyński*. — Za naczelnika kancelarji, *Regulski*.

Magistrat miasta Warszawy. — Podaje do wiadomości, że w dniu 6 (18) maja r. b., o godzinie 12 w południe punktualnie, odbędzie się w sali posiedzeń magistratu licytacja na wyreparowanie zabudowań straży ogniowéj w Pradze rs. 2390 k. 60 wynoszące, do któréj sami tylko majstrowie mularscy i cieślelscy przypuszczeni będą.—Każdy więc z pomienionych majstrów, chcący ubiegać się o wykonanie rzeczonych robot reparacyjnych, może złożyć na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta w powyższym dniu opieczętowaną deklarację napisaną podług wzoru niżéj zamieszczonego, a w téj wyraźnie literami bez skrobania, poprawek lub przekreśleń, wymienić, jaki odstępują procent od cen kosztorysem oznaczonych. Do deklaracji dołączy konkurent kwit kasy głównéj ekonomicznéj miejskiéj, na złożone vadium w sumie rs. 200. Inne warunki, i wykaz kosztów są do przejrzenia w wydziale administracyjnym magistratu codziennie wyjąwszy święta. — Warszawa dnia 24 kwietnia (6 maja) 1847 roku.—Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner*.—Naczelnik kancelarji, *Luceński*.

Deklaracja.—W skutek ogłoszenia z d. 24 kwietnia (6 maja) r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wyreparować zabudowania straży ogniowéj w Pradze i odstępuję od cen wykazem kosztów oznaczonych procentów (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy głównéj ekonomicznéj na złożone vadjum w sumie rs. 200 składam. Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem w NN. dnia . . . miesiąca . . . 1847 r. (Podpisać imie i nazwisko.

Rada szczegółowa szpitala Sgo Ducha pp. Marcinkanek.— W dalszéj kontynuacji ogłoszenia swego z dnia 22 marca (3 kwietnia) r. b. podaje do publicznéj wiadomości, iż po sprzedaży jednego z placów nr. 1 oznaczonego, pozostałe trzy place przy ulicy Szpitalnéj położone nr. 2, 3 i 4 oznaczone, trzymające każdy długości frontu od ulicy Szpitalnéj łokci Warszawskich 48, głębokości zaś łokci najmniéj 120, dziś tył ogrodu przy domu nr. 1258*a* przy ulicy Nowy świat stanowiące, własnością szpitala Sgo Ducha pp. Marcinkanek będące, sprzedane zostaną każdy w szczególności lub wszystkie trzy razem na wieczne czasy, przez licytację odbyć się mającą przez opieczętowane deklaracje, w gmachu szpitalnym przy ulicy Przyrynek nr. 1896 w dniu 3 (15) maja r. b. o godzinie 5éj po południu. Praetium naznacza się od ceny kop. sr. 45 za łokieć kwadr. gruntu. Otwarcie deklaracji nastąpi w powyższym terminie, kto więc najwyżéj nad praetium postąpi na tego własność placu przybitą zostanie. — Składający opieczętowaną deklarację, wyrazi w takowéj swe nazwisko i miejsce zamieszkania, oraz numer placu który nabyć zamierza, a nadto złoży do kasy szpitalnéj na vadium rs. 150, które nieutrzymującym się przy kupnie natychmiast powróconém będzie. Warunki téj sprzedaży są do przejrzenia każdodziennie w kancelarji rady szczegółowéj w szpitalu i w domu nr. 1258*a* przy ulicy Nowy świat u stróża Józefa, który zarazem na żądanie osób interessowanych place na sprzedaż wystawione okazywać będzie.—Warszawa dnia 24 kwietnia (5 maja) 1747 roku.—Za zgodność, sekretarz rady, A. *Gartner*.

WEKSEL pod dniem 11 listop. da 1846 r. na rs. 80 kop. 7½ z wypłatą za miesięcy trzy od powyższéj daty przez B. Rappaporta z Lublina wystawiony na imie Jakóba Sibelberg zaginął; ponieważ weksel ten w zupełności przez wystawiającego Rappaporta zapłaconym został, jak pokwitowanie na tymże wekslu zamieszczone przekonywa, ostrzegam więc, aby takowego jako niemającego żadnéj wartości, nikt nie nabywał —Jak. *Sigelberg*.

Urządziwszy nowy SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, LUSTER, FAJANSÓW i różnych innych towarów przy ulicy Senatorskiéj nr. 459, gdzie dotąd od lat wielu handel ojca mego egzystował; takowy należycie zaopatrzyłem i prześwietnéj publiczności polecam, zaręczając za dobroć towarów i ceny jak najumiarkowańsze. — Fryderyk W. *Storsberg*.

KRĘGIELNIA nowo-wybudowana, kompletna, w bardzo korzystnym punkcie obok kolei żelaznéj, z którego to miejsca widzieć można pociągi odjeżdżające i przyjeżdżające, jest do wydzierżawienia. Wiadomość bliższą powziąść można przy ulicy Widok w ogródku tak zwanym Jasny pod nr. 1571, który to ogródek już także otwartym został.

W domu pod nr. 323 przy ulicy Nowe Miasto, jest do wynajęcia LOKAL od Sgo Jana na pierwszém piętrze od frontu, składający się: z 9ciu pokoi, kuchni, piwnicy, drwalni, spiżarni, stajni i wozowni. Wiadomość powziąść można tamże na miejscu u rządzcy domu.

DOWÓD z dnia 18 stycznia 1846 r. nr. 421 na złożony fant na bezprocentową pożyczkę u W. Janasch, na parę lichtarzyków srebrnych, zagubiony został. Ostrzega, że żadnego użytku z tego mieć nie może, albowiem stosowne zastrzeżenie gdzie należy uczynione zostało.

Na Solcu pod nr. 2926, jest każdego czasu do wynajęcia SPICHRZ masiv murowany, dachówką kryty o parterze i dwóch piętrach nad Wisłą położony, na skład zboża lub innych produktów zdatny; chcący do tegoż spichrza produkta złożyć, tę dogodność znajdzie, że może mieć sobie udzieloną pożyczkę czyli zaliczenie na złożone w spichrzu produkta do umówionéj wysokości, za umiarkowanym procentem i komisem. Bliższą wiadomość i warunki powziąść można u rządzcy domu na Solcu pod nr. 2921/2 mieszkającego.

KSIĄŻECZKI legitymacyjne: Zaboklickiéj Marjanny, Zielińskiéj Jadwigi i Fiszbejn Hany zaginęły. Znalazca raczy oddać do biura policji tutejszéj.

Z początkiem maja r. b. otworzonym został w Aleach, zaraz za Doliną Szwajcarską zwaną, nowy ogród pod nazwą OGRÓD RÓŻ do spaceru dla szanownéj publiczności, w którym wszelkich jedzeń i napojów przy rychléj usłudze i za pomierną cenę dostać będzie można. Przyjmują się tamże wszelkie obstalunki, o zamówienie zaś większych uprasza się dniem wprzódy. — Właściciel zakładu nie szczędząc kosztów na upiększenie miejsca, ma nadzieję, iż zawsze łaskawa publiczność liczném zwiedzaniem zaszczycić go raczy.

Dziś w OGRODZIE NADWIŚLAŃSKIM Kosińskiego na Pradze, grać będzie z kompanją *Michnowski*.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj, w domu W. mecenasa Rudnickiego nr. 489, grać będą pp. *Huibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Pamiętniki szatana*. *Wesele w Ojcowie*.

Dziś z rana ciepła stop. 9, wczoraj w poł. ciepła stop. 15. Wysokość wody na Wiśle stop 2 cali 7.